

2.399 zł**Producent**

Avantone Pro

www.avantonepro.com

Dystrybucja

Audiostacja

Warszawa

tel. 22-122-53-00

www.audiostacja.pl

Funkcja: lampowy mikrofon wielkomembranowy z trzema charakterystykami głównymi i sześcioma pośrednimi.

Kapsuła: pojemnościowa, podwójna, pozłacane membrany mylarowe 1" (6 mikronów), środkowe w wyprowadzeniu.

Pasmo przenoszenia:

20 Hz-20 kHz (bez filtru HPF).

Impedancja wyjściowa:

250 Ω, separacja transformatorowa.

Maks. poziom SPL: 136 dB (0,5% THD, 1 kHz, bez tłumika 10 dB).

Równoważny poziom szumów własnych:

17 dB SPL.

Czułość:

-35 dB (18 mV/Pa).

Zasilanie:

zewnętrzny zasilacz PS-12 (w zestawie).

Wymiary:

237×46 mm (sam mikrofon).

Waga:

0,8 kg netto.

Avantone CV-12

mikrofon lampowy

■ Za oryginalny AKG C12VR trzeba zapłacić dobrze ponad 20.000 zł. Firma Avantone nigdzie nie przyznaje tego wprost, ale jeśli nie spadłeś z Księżyca, to musisz zauważyć, iż CV-12 jest przynajmniej inspirowany austriackim klasykiem. I kosztuje blisko dziesięciokrotnie mniej...

Mam wrażenie, że bezpośrednio zestawianie CV-12 z C12VR (a już z C12 na pewno) mija się z celem, choć wyszczególnienia pewnych podobieństw uniknąć się nie da. Oba mikrofony są lampowe, bazują na podwójnej triodzie (6072 w przypadku AKG, 6072/12AY7EH w Avantone), wyjściu transformatorowym i zewnętrznym zasilaczu z przełączaniem charakterystyk, trzech głównych i sześciu pośrednich. Jest jednak kilka znaczących różnic.

Budżetowy C12?

Najważniejsza to zupełnie inny typ kapsuły – w Avantone jest ona „neumannowska”, z centralnym w wyprowadzeniu elektrody ruchomej. Zastosowana w AKG kapsuła CK12 nie ma środkowego wyprowadzenia, co oznacza, że jej naturalna częstotliwość rezonansowa leży znacznie niżej i jest inaczej kompensowana kształtowaniem komory w elektrodzie stałej (backplate). To właśnie ta cecha stanowi o wyjątkowości C12 (choć już w mniejszym stopniu jego współczesnej wersji C12VR) i sprawia, że oryginalna kapsuła CK12 jest odpowiednikiem świętego Graala w świecie mikrofonów. Tutaj natomiast mamy dość standardową podwójną kapsułę, niczym znaczącym niewyróżniającą się wśród wielu innych tego typu. Rzeczywista średnica jej membrany to 1", a nie sugerowane przez producenta 32 mm (to zewnętrzny wymiar kapsuły).

Kolejną różnicą jest implementacja filtru górnoprzepustowego bezpośrednio w mikrofonie, podczas gdy w AKG znajduje się on w połączonym z nim zasilaczu zewnętrznym, udostępniając dwa tryby nachylenia. Różnica nie jest taka nieistotna, bo filtr w układzie lampowego konwertera impedancji (czyli tak, jak w Avantone), działa w zupełnie inny sposób niż włączany bezpośrednio na wyjściu, funkcjonując w układzie RLC (jak w AKG). Mówiąc inaczej, jest bardziej efektywny w redukcji

najniższych tonów. Kwestią gustu i wymagań jest to, czy to lepiej czy gorzej. O sobiście preferuję rozwiązanie typu AKG.

Zastosowane podzespoły elektroniczne to dość wysoka półka jakościowa, zwłaszcza jeśli chodzi o kondensatory bipolarne. Rosyjska lampa Electro-Harmonix wygląda na selekcyjowaną ręcznie, co sugerują wykonane na niej oznaczenia, i grzeje się podczas pracy. W przypadku lampy to oznaka dostarczenia optymalnych napięć zasilających.

Odpowiadając na pytanie postawione w podtytule – nie, CV-12 nie ma pretencji do bycia budżetową wersją AKG C12, choć bardzo go przypomina.

Akcesoria

Mikrofon dostarczany jest w aluminiowej walizeczce i zamykany w drewnopochodnym pudełku. Ma też dedykowany uchwyt elastyczny, określany przez producenta mianem vintage. Fakt, jest solidny i wygląda trochę jak odnowiony zabytek z lat 50. minionego wieku, ale mocowanie w nim mikrofonu to prawdziwy koszmar, wynikający z trudności w dokręcaniu śrub. Dlatego w czasie testów wolałem skorzystać ze znacznie w wygodniejszego uniwersalnego uchwyty Rycote Lyre. Mikrofon jest dość ciężki, zatem zarówno uchwyt, jak i statyw muszą zapewnić mu jak największą stabilność.

Zewnętrzny zasilacz nie wyróżnia się niczym szczególnym spośród innych tego typu urządzeń. Ma transformator zasilający, kondensatory elektrolityczne, przewidziane na napięcie robocze 400 V, oraz stabilizację napięcia żarzenia lampy. Do tego dochodzi dobrej klasy przełącznik charakterystyk i solidnie wyglądające złącza. W komplecie znajdziemy też długi kabel wieloparowy, łączący zasilacz z mikrofonem, kabel sieciowy i spięte zszywką kartki z informacjami o produkcie, pomiarami (raczej ogólnymi, niż odnoszącymi się do konkretnego egzemplarza), a także indywidualnym numerem seryjnym (wygrawerowanym laserowo na korpusie) i podpisem kontrolera jakości.



Online
Materiały związane z artykułem dostępne na stronie www.media.avt.pl

Zakres zastosowań

lampowy mikrofon wielkomembranowy z przełączanymi charakterystykami, dedykowany do pracy w domowym i projektowym studiu nagrań, głównie do bliższych ujęć wokalnych oraz instrumentalnych

Nasza opinia

- + spokojne, wyważone brzmienie
- + 9 charakterystyk kierunkowych zachęcających do eksperymentów
- + atrakcyjna cena w kontekście konstrukcji i funkcjonalności
- + efektowne wykonanie
- + długi i elastyczny kabel wieloparowy do mikrofonu
- + aluminiowa walizka
- konstrukcja uchwyty
- przesadnie głęboki filtr HPF

Może wszystko to nie wygląda luksusowo, ale na pewno prezentuje się schludnie. Na podkreślenie zasługuje atrakcyjne wykonanie mikrofonu, a zwłaszcza wytaczany z mosiądzu korpus, pokryty efektywnym lakierem w kolorze „cabernet” oraz chromowana osłona kapsuły i dolna nakrętka. Z kolei wewnętrzne chassis oraz ekran transformatora w wyjściowego są nikielowane.

W praktyce

Pierwszą rzeczą, która zwróciła moją uwagę było bardzo głębokie działanie filtra HPF w samym mikrofonie. Mając do czynienia z bliskim omikrofonowaniem wokalu standardowo włączam HPF w przedwzmacniaczu Universal Audio Apollo i w samym mikrofonie. Na ogół takie działania pozwalają uzyskać optymalny balans soniczny, bez ryzyka pojawienia się zbyt mocno słyszalnych podmuchów na niektórych głoskach. Tutaj jednak okazało się, że głos poniżej 100 Hz był suchy jak pieprz – nie było w nim praktycznie żadnej energii wysokiego dołu. Dopiero w wyłączenie filtracji i zmiana pop-filtru na metalowy, który kosztem nieco innego brzmienia sybilantów pozwala lepiej rozproszyć podmuchy niż filtry nylonowe, sprowadziły dźwięk na właściwe tory. Zaznaczyć trzeba, że mówię o charakterystyce nerkowej, która zawsze ma najbardziej wyeksponowany efekt zbliżeniowy.

Zważywszy na cenę i funkcjonalność mikrofonu, sprawdza się on bardzo dobrze. Należy do tych łagodniejszych brzmieniowo, pozbawionych drapieżności. Po dwugodzinnym nagrywaniu wokali, a potem ich montażu i dostrajaniu już wiedziałem, jak nazwać jego dźwięk. Zawsze ufam tym pierwszym, podświadomym skojarzeniom, bo czas pokazuje,



W aluminiowej walizce znajdziemy mikrofon zapakowany w pudełko, zasilacz, uchwyt oraz oba kable – mikrofonowy i sieciowy.

że jest w nich dużo prawdy. To jeden z mechanizmów pracy naszego mózgu, zwłaszcza w odniesieniu do brzmienia, którego jeszcze nie zbadano, a na którym warto polegać. CV-12 został przeze mnie podświadomie nazwany „miętowym”, i nie

E-prenumerata to:

- najszybszy dostęp do nowego wydania magazynu
- wygodne archiwum na www.avt.pl
- hipertekstowy spis treści i wyszukiwarka
- wbudowane linki – klikasz i jesteś na odpowiedniej stronie WWW

Zamów e-prenumeratę (.pdf) na www.avt.pl/prenumerata/elektroniczne

Zawartość multimedialna
(dołączana do każdego numeru naszego magazynu)
dostępna jest na stronie
www.media.avt.pl

e-prenumerata roczna

132,00 zł
2 e-wydania gratis

e-prenumerata dwuletnia

237,60 zł
6 e-wydań gratis

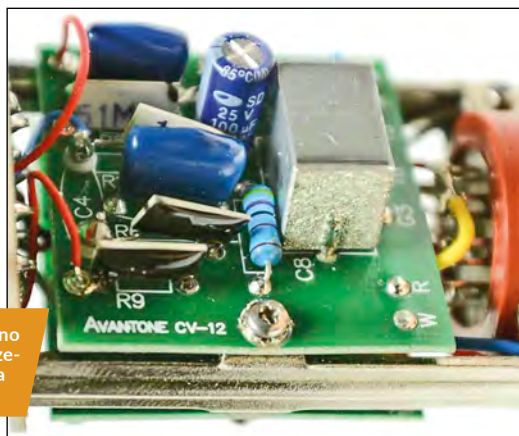


Prenumeratory wersji drukowanej za równoległe e-wydania płać tylko 20% ceny: 31,60 zł/rok i 63,30 zł/2 la ta



Dołączony uchwyt elastyczny nadaje całości klimat vintage, ale nie jest zbyt przyjazny w obsłudze. Niemniej trzeba docenić jego obecność.

Elektronikę mikrofonu wykonano w oparciu o wysokiej klasy podzespoły, budując układ aktywny na lampie 6072.



pytanie, dlaczego. Jest w nim coś łagodnego, a jednocześnie organicznego, spójnego i pasującego do wszystkiego. Montaż, wyrównywanie, strojenie, a potem kompresja nie wydobęły z niego żadnych znaczących artefaktów – wszystko przebiegło gładko i sprawnie.

Mocno wzbraniam się przed porównaniami mikrofonów, bo nawet ten sam mikrofon z tym samym wykonawcą potrafi zabrzmić inaczej w każdym kolejnym podejściu, a co dopiero inny mikrofon i inny wykonawca. Niemniej dało się zaobserwować, że CV-12 ma łagodniejsze brzmienie niż standardowo stosowane przeze mnie Warm Audio WA-47 Jr oraz Aston Spirit. Nie eksponuje głosek wybuchowych, ostrożnie obchodzi się z sybilantami, pozwala ciekawie ująć cichy głos, a jednocześnie dynamicznie zaprezentować głośniejsze fragmenty. Brzmienie jest zrównoważone i nie wywołuje chęci natychmiastowego sięgnięcia po korekcję.

Nerka CV-12 jest dość szeroka, więc będzie słycać wymiary pomieszczenia. Z kolei w klaustrofobicznych budkach wokalnych wyraźnie się dusi – podobnie jak większość mikrofonów w wielkomembranowych, które po prostu lubią przestrzeń. Ósemka i koło brzmią poprawnie, a wszystkie charakterystyki pośrednie należy potraktować raczej jako eksperymentalne – balans między przestrzenią a źródłem będzie zależał głównie od tego ostat-

1-calowe membrany w podwójnej kapsule mikrofonu mają centralne wyprowadzenie. Jest to zatem inne rozwiązanie niż w klasycznych kapsułach CK 12.

niego. Każda zmiana pozycji przełączników w mikrofonie objawia się głośnym stukiem, w więc trzeba pamiętać o ściszeniu monitorów. Kabel łączący mikrofon z zasilaczem trochę mnie przeraża swoją długością (w takich przypadkach lubię stawiać zasilacz jak najbliżej mikrofonu), ale okazał się produktem o dobrej jakości, a do tego przyjemnie elastycznym, co z znacznie ułatwia jego układanie.

Podsumowanie

Najstańszym elementem całego systemu jest uchwyt elastyczny. Wprawdzie vintage, ale niewygodny, wymaga użycia wkrętaka, a gwint reduktora został w nim zbyt płytko nacięty. Nie można go wkręcać na siłę, bo albo uszkodzimy gwint w statywie, albo gwint reduktora przy próbie jego wykręcania. Cała reszta jest nienaganna. Mikrofon nie jest może szczególnie wybitny brzmieniowo, ale z pewnością bardzo uniwersalny. Poza tym słycać, że jest w nim lampa i transformator, choć nie w taki sposób, jak to sobie niektórzy wyobrażają (tłuszcz, mięso i tym podobne pojęcia z masarni). I na pewno nie tak, jak ma to miejsce w przypadku np. Sony C-800G, by od razu zdjąć coś z najwyższej półki. Nie, CV-12 taki nie jest. Jest skromny, i jeśli tego jeszcze nie wiecie, to w wielu przypadkach jest to cenna zaleta. Zwłaszcza w przypadku bliskich ujęć wokalu.

Jeśli zatem marzyliście o prawdziwym, wielkomembranowym mikrofonie lampowym z przełączanymi charakterystykami, o dobrej jakości i za rozsądne pieniądze, to Avantone Pro CV-12 może to marzenie spełnić. A gdy chcecie czegoś jeszcze więcej, to może warto przyjrzeć się „wypasioniej” wersji CV-12BLA, która na dobrą sprawę jest zupełnie innym mikrofonem. 📧

■ Avant, Avantone, Avantone Pro...

Avantone w swej oryginalnej formie, jeszcze jako Avant Electronics, to modelowy przykład małej firmy, której oszałamiający sukces rynkowy przyczynił się do... jej upadku.

Miałem niewątpliwą przyjemność spotykać się z jej założycielami, którzy postanowili wykonać współczesną wersję niesławnych Auratone 5C, określanych pieśczośliwym mianem horrortone. Wyszli z założenia, że znalezienie w Chinach tak kiepsko brzmiącego głośnika 5" z papierową membraną stożkową to żaden problem. Okazało się, że w Państwie Środka pojęcie „kiepski głośnik” jest na tyle szerokie, że wyszukanie naprawdę dobrego kiepskiego przetwornika trwało długo i wymagało sporo zachodu. Koniec końców, gdy finalny produkt pod nazwą Avantone Mixcubes pokazał się na rynku,

zrobił karierę nieporównywalną z niczym innym. Głośniki nie tylko odpowiednio kiepsko brzmiały, ale i wyglądały przesiłicznie, dlatego modele z pierwszej serii wciąż stoją u mnie wśród wielu innych monitorów...

Popyt był tak duży, że po pewnym czasie Avant Electronics nie był w stanie realizować zamówień, bo chiński producent nie sprostał zadaniu. Poszukiwania innego pochłonięły mnóstwo czasu i pieniędzy, a że firma niejako przy okazji spenetrowała rynek dalekowschodnich producentów, dogrzebała się też do wytwórców mikrofonów, które – na skutek problemów z Mixcubes – zaczęła sprzedawać pod swoją marką, żeby jakoś utrzymać płynność towarowo-finansową. To się oczywiście nie udało – Avantone Mixcubes na pewien czas zniknęły

z rynku, ale pojawiło się na nim sporo mikrofonów Avant Electronics (w tym także CV-12), będących w istocie przebrandowanymi produktami OEM.

Po różnych zmianach strukturalnych powstała marka Avantone Pro, trochę nawiązująca do swojej poprzedniczki, ale działająca już na innych zasadach. Teraz produkty mają kontrolę jakości, są indywidualnie sprawdzane i produkowane specjalnie dla Avantone Pro.

Taki to właśnie CV-12 trafił do naszych testów, choć starsi stażem Czytelnicy mogą gdzieś w przepastnych archiwach 📧 znaleźć nasz opis wersji produkowanej jeszcze pod marką Avant.

Spełniłem niniejszym obowiązkiem wyjaśnienia, dlaczego teoretycznie ten sam produkt opisywany jest ponownie po kilkunastu latach. ■